

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 rb. " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Towarzystwo Rolnicze Suwałskie

ZAWIADAMIA, ŻE ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI,

w dniu 28, 29 i 30 września 1912 r.

➔ **w mieście AUGUSTOWIE** ➔

ODBĘDZIE SIĘ

POKAZ-KIERMASZ

- A. 1) Koni, bydła (z uwzględnieniem rasy krajowej, czerwonej), owiec, świń i ptactwa. 2) Produktów rolnych, jako to: okazów w snopie, kłębach i ziarnie.—Okazów warzywa i owoców, oraz przetworów przemysłowo rolnych, 3) Nawozów mineralnych pomocniczych. 4) Mleczywa i przetworów mleczarskich. 5) Okazów z pszczelarstwa i rybactwa. 6) Wyrobów ręcznych drobnego przemysłu domowego, jako to: wszelakich wyrobów tkackich, garncarskich, z drzewa i t. p. i drobnego przemysłu ręcznego: hafciarstwo—trykotaże i t. p. 7) Maszyn i narzędzi rolniczych dla mniejszych gospodarstw.
- B. W czasie pokazu demonstrowane będą: 1) Przyrządy mleczarskie (wirówki, masielnice-wygniatacze i t. p.) z jednoczesnym wyrobem masła. 2) Ule i przyrządy pszczelarskie. 3) Na polach pod Augustowem odbędą się próby z narzędziami rolniczymi. 4) Próba koni: bieg myśliwski—jazda z przeszkodami—próby koni roboczych. 5) Wyrób cegły i dachówki piaskowo-cementowej.

Oprócz tego, w czasie trwania pokazu, wygłoszone będą przez specjalistów w każdej gałęzi rolnictwa pogadanki pouczające. Za najlepsze wystawione okazy przyznane będą pieniężne i inne nagrody, w postaci medali, listów pochwalnych, narzędzi rolniczych, nasion i t. p.

O mieszkania dla przyjezdnych, jako też o miejsca do umieszczenia inwentarza i wyrobów domowego przemysłu należy zwracać się, najpóźniej do dnia 25 września, pod adresem sekretarza pokazu, p. Radlińskiego, rejenta w Augustowie.

==== Poświęcenie i otwarcie pokazu nastąpi w sobotę, dnia 28 września r. b., o godzinie 12 w południe. ====

Wystawcy-właścianie otrzymują miejsca na pokazie bezpłatnie i bilety wolnego wejścia dla siebie.

W czasie pokazu przygrywać będzie orkiestra.

Cena biletu wejścia kop. 15.

MUZYKI UDZIELA

Marja Gostawska.

Ul. Główna, dom Bernsztejna.



ŻĄDAJCIE ZAWSZE i wszędzie cykorji **BOHNE'GO** z „**PODKOWĄ**“, a otrzymacie paczkę cykorji gwarantowanej czystości i najlepszego gatunku.



OSTRZEŻENIE.
SKŁAD BRONI

p. f. „**J. SOSNOWSKI**“

w Warszawie, TRĘBACKA 9, tel. 47-47.

Uprasza J. W. Panów Myśliwych o łaskawe zwrócenie uwagi, iż znane bronie firmy „G. Defourny-Sevrin, Liège“ nabyć można wyłącznie w powyższej firmie. Bronie z napisem nieidentycznym pochodzą z fabryk konkurencyjnych, starających się wykorzystać sławę firmy „G. Defourny-Sevrin à Liège“ na podstawie podobnego nazwiska.

Z poważaniem **Cz. Lisowski,**

główny przedstawiciel fabryki „G. Defourny-Sevrin“ w Leodjum.

Championat „Tir aux Pigeons“ w Warszawie na 1912 rok wygrany został bronią „G. DEFURNY-SEVRIN“.



Z WERESZCZYŃSKICH MARJA BOREWICZOWA, wdowa po Antonim,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 10 września 1912 r. w majątku Klejwach, w wieku lat 91.

Eksportacja zwłok do kościoła katedralnego w Sejnach odbędzie się dziś, dnia 13 września, o godzinie 4-ej po południu; jutro, 14 b. m., po żałobnym nabożeństwie, zwłoki będą pogrzebane w grobach rodzinnych w Klejwach.

O tym smutnym obrządku stroskany syn, synowa i wnuki zawiadamiają przyjaciół i znajomych.

Stosunki robotnicze wsi.

Stosunki ekonomiczne wsi, szczególnie własności folwarcznej, przechodzą ostatnimi laty takie zasadnicze przeobrażenia, połączone z produkcją zbożową, że wymagają one coraz głębszego ich zbadania i oparcia na takich potrzebach życia, w jakich znajduje się obecnie rolnictwo. Postęp z pozostałościami trzypolówki, ustrój robotniczy z niedokładnym stosunkiem do robotnika stałego, najzupełniejszy brak ustawy o służących ujmuje stosunki robotnicze na rachunku i zobowiązaniu cywilnym. Stosunek robotnika wiejskiego z jego żyjącymi naturaljami ciąży, jak serwitut, na kulturze i postępie rolnictwa. Wymaga to zamiany na gotówkę lub zboże, którego produkcji przeszkadza trzoda chlewna i owce, gdyż zajmowana przestrzeń na pastwiska leży z konieczności odłogiem, przyczem zwierzęta te psują fizyczny ustrój ugorów.

Brak prawa o najmie służących i regulowanie tych stosunków zwyczajami powoduje różnorodność umów lokalnych, nie pozwalających na ujednostajnienie stosunków pracodawcy i robotnika. Każda okolica, chociaż może w niezbyt wielkich cyfrach, lecz w każdym razie różni się pomiędzy sobą co do sumy całkowitego wynagrodzenia. Służący jest tak ślepo przyzwyczajony do ilości dawanego zboża, otrzymywanej ziemi i ilości głów chowu inwentarza, że zamiana tego na zboże lub gotówkę musi być bardzo ściśle obliczona, ażeby mogła go zadowolnić i upewnić, że nie został przez tę zamianę skrzywdzony. Bardzo to jest naturalne. Od czasu reformy włościańskiej i wprowadzenia gospodarstwa parobczanego, czyli nie więcej jak

pół wieku temu, ani razu do roku 1905 stosunki robotnicze wsi nie podlegały rozpatrzeniu przez sfery prawodawcze, chlebobawcze i towarzystwa rolnicze. Prasa postępową zwracała od czasu do czasu uwagę na ten stan pracowników wiejskich, traktowanych, niestety, więcej niż po macoszemu, lecz—bez skutku.

Emigracja do Ameryki, przeredzając szeregi parobczane i uświadamiając stan ten o możliwości dyktowania warunków pracy wobec braku ludzi, zmusił właścicieli gospodarstw w r. 1905 do polepszenia bytu materialnego.

Upłynęło siedem lat i znowu ani pracodawcy ani towarzystwa rolnicze, wobec rozwoju kultury rolniczej, nie myślą o tym, że stosunki parobczane w takich warunkach, jak obecnie je widzimy, istnieć nie mogą. Kultura rolnicza postępując właściwą sobie drogą, zmuszona jest usunąć ugory, zastępując je chociażby przedplonami z konicznyn, a więc nie może trzymać stad trzody chlewnej i owiec, niszczących tę kulturę. Z drugiej strony usunięcie ugorów wymaga nakładu na nawozy i maszyny, głównie zaś zwiększenia siły roboczej—ludzkiej i pociągowej, a tym samym występuje potrzeba większej ilości robotnika miejscowego lub sezonowego. Stają przeto wobec siebie dwie sprzeczności: brak ludzi i ich potrzeba...

Pomyślnie i celowe ułożenie tych stosunków zależy już od rozwagi i rozumnego wyjścia nie jednostki, lecz towarzystw rolniczych i całej grupy pracodawców danego okręgu. Jest bardzo wiele zasad, na których może opierać się ten stosunek, i są one rozmaite.

1) Unormowanie wynagrodzenia pieniężnego, ilości ordynarji, naturalji w takim stosunku, ażeby parobek nie potrzebował „niedojadać“, świecić dziurami, marznąć w zimie na barłogu, a miał natomiast łaźnie i inne konieczne

wygody dla jego zdrowia i sił, potrzebnych dla zwiększonej produkcji rolnej.

2) Wprowadzenie robót wydziałowych jest to kwestja, która wcześniej, czy później musi nastąpić. Obecny rok i niefortunne żniwa wykazują potrzebę pracy tego rodzaju. Praca taka na świeżym powietrzu nie wyęży na tyle mięśni robotnika, ażeby ją można było uważać za szkodliwą dla ludzkiego organizmu. Nie. Pracuje on przy robocie wydziałowej tylko za siebie, za jednego, kiedy tymczasem przy dniówce pracuje w połowie lub jednej trzeciej napięcia siły ludzkiej. Znana to i wiadoma praca. Robota wydziałowa na wsi jest może ważniejsza, aniżeli nam się zdaje. Robotnik czy robotnica, dążąc przy pracy wydziałowej do jak największego zarobku, zmuszeni są do myślenia nad sposobem wykonania tych robót w ten sposób, ażeby wypełnić je prędzej i dobrze, ze względu na kontrolę przy ich przyjęciu. Robotnik, pracując dla siebie, nabiera pewności i samowiedzy o własnej sile, współzawodniczy z innymi, mniej pośpiesznymi, co jedno z drugim złączone, tworzy całokształt nie włączenia się, wpatrywania się w słońce i czekania dzwonka, lecz silnej i obmyślanej pracy, wiodącej do celu, tak dobrze na cudzym zagonie, jak również u siebie. Jaki ma wpływ praca na uspołecznianie się, zbytecznie jest o tym mówić.

3) Jeżeli robotnik, pracując chociażby tylko za siebie, wywiązuje się z tego zadania należycie, a organizm rolny nabiera przez taką ekspansję siły większej zdolności produkcji i intensywności, to z kolei rzeczy należy również pomyśleć o tym, że te kółka i trybki mechanizmu pracy ludzkiej ścierają się i zanikają, jak wszystko na świecie. Należy więc ustrojowi większej własności bezpośrednio (co jest trudniejsze) lub pośrednio, przez towarzystwa rolnicze, przystąpić wreszcie do zabezpieczenia przyszłości parobka na starość, a nie posyłać go bezlitośnie pod kościół, skoro mu zbraknie sił do produkcji rolnej intensywnego gospodarstwa.

Te główne, wymienione tu zasady w gruncie rzeczy nie są ani trudne, ani też kosztowne; zmuszą one właścicieli własności folwarcznej do myślenia poza kulturą rolną o stosunku półtoramiljonowej ludności parobczanej, pozostawionej obecnie czynnikom ujemnym natury ludzkiej, względem pracodawców, którzy już obecnie powinni wiedzieć, że stanowi ona część własnego narodu i że opuszczenie jej, chociażby tylko ekonomiczne, pcha w niepożądaną i wrogię dla nas postronnie objęcia. *Nalecz.*

J E S I E Ń.

*Wicher w polu liściem miota,
Unosząc go w dal;
W mgłach spowita niwa złota,
W duszy smutek i tęsknota,
Dni minionych żal!*

*Zadumany las szeleści
Piosnki z dawnych lat:
Przez lat tyle zbierał wieści,
Więc ich echem ucho pieści
Syna wiejskich chat!*

*W tonach piosnki łączy się płacz,
Wieje od nich ból,
Otulony skarg opończę,
Z pod niej krople krwi się sączą
W zagon czarnych pól!*

*Pusto, głucho — wiatr jesieni
Na koronach róż
Gasi krasę ich płomieni,
Mota kielich siewią cieni
Z bladych śmierci krzuli!*

*Wicher w polu liściem miota,
Smutno szumią bzy;
W duszy pustka i tęsknota,
Przemięła wiosna złota,
Pozostały — łązy!*

Słomiany zapal.

Brak wytrwałości, ten przysłowiowy „słomiany zapal“, był i jest najgorszym naszym wrogiem. Rzecz dziwna — zdają sobie z tego sprawę prawie wszyscy: wszyscy o tym doskonale wiemy, że tę straszną wadę posiadamy, wszyscy widzą szkody, wynikające z istnienia podobnego „defektu“ w naszym charakterze, wszyscy zapewne pragnęliby pozbyć się jego, a jednak — istnieje on i z dziwną bezwzględnością wkrada się do wszystkich dziedzin naszego życia, hamując wszędzie zaczątki czynów.

W takich razach zwykliśmy szukać „kozłów ofiarnych“, składać winę na urojonych nieraz naszych nieprzyjaciół lub wrogich nam duchem, a wrogich choćby tym, że nie podlegają „naszej“ śpiączce, a gdy dochodzimy do przeświadczenia, iż wina leży w nas samych, dla uspokojenia sumienia stwarzamy piękną teorię, iż „słomiany zapal“ jest przyrodzoną i konieczną cechą polskiego charakteru, od której w żaden sposób uwolnić się nie można, ergo nadaremna jest zupełnie walka z przejawiającym się brakiem wytrwałości, a co zatym idzie — najlepiej jest nic nie robić i nie szamotać się napróżno.

Ta wygodna teoria wyznawana jest dziś, zdaje się, przez wielu, nie wyłączając nawet niedawnych „działaczy“ społecznych.

Co do tych ostatnich jednak, to przeważnie zmienia się ona w ten sposób, iż o brak wytrwałości, o „słomiany ogień“ oskarża się nie siebie, lecz — szeroki ogół i wówczas nazywa się to „brakiem wiary w siły narodu, lub dojrzałość społeczną“ — inaczej powiedziawszy, z wewnętrznym zadowoleniem z nadarzonej sposobności umywa się ręce od wszystkiego, jak Piłat, pozostawiając tylko na pokaz ślady rozpoczętej dawniej pracy, nowej zaś nie kontynuuje się, bo — wszak „inni“ („nigdy ja“) nie wytrwają!

I z lekkim sercem odbiega się od zaledwie początkowych fundamentów, na których, jak się to niegdyś wyobrażało w bujnej imaginacji, stanąć miał wspaniały gmach przyszłości.

Lecz zbyt daleką zaczęła się wydawać ta przyszłość, za wysoki gmach — ulękniono się długich lat pracy, którą potomność dopiero dokończy i zbierze laury i korzyści, a więc zalewa się ten ogień pierwotny, który w gruncie rzeczy okazał się „słomianym“.

Co najgorsze, że taki stan rzeczy uważany jest prawie za naturalny, jako potwierdzenie przysłowiowej niestałości polskiej, nieomal — samej polskości, dotkniętej zarazą niedołęstwa.

Mówię „niedołęstwa“ — bo czyż można nazwać inaczej, czy nie wystarczy nam chociażby przykład Poznańskiego, dzielnych Ślązaków, których polskość jest niewątpliwą, by dowieść, że i Polacy potrafią być wytrwałymi,

że i oni potrafią stanąć do pracy z zapalem, który nigdy nie będzie mógł być nazwany „słomianym“, a zatem ogarnęło nas tylko niedołęstwo i dlatego to naszą Mekką i Medyną jest Kraków, lecz nie ten Wyspiańskiego, sypiącego nam prawdę w oczy, lecz Kraków Puzynów i Hawelków, dogadzający naszej gnuśności, hodujący w „królewakach“ swój krzykliwy patryjotyzm i błyskotliwych „narodowy“.

Lecz czas już, abyśmy przerwali tę błogą drzemkę i z „dolce farniente“ przeszli do czynu, hartu i wytrwałości, co przy dobrej woli, przy prawdziwym chceniu z naszej strony, wzorując się na sprężystej braci naszej, da się niewątpliwie osiągnąć.

Tylko trzeba umieć chcieć: trzeba wzbudzić w sobie wielkie pragnienie lepszej przyszłości i nie tracić w nią wiary, w swoje siły i siły innych, nie zrażać się przeszkodami i niepowodzeniami chwilowymi, lecz wciąż z zaparciem się dnia dzisiejszego dla przyszłości kroczyć naprzód, dążyć wciąż wzwyż z mocą, upornie!

To, co wyżej powiedziałem, można oczywiście przystosować do każdej bez wyjątku pracy na niwie społecznej, gdyż—niestety—wszystkie leżą u nas odłogiem, dlatego też wszyscy powinniśmy się nauczyć tak „chcieć“ i nauczyć tego samego innych, przedewszystkim zaś—siebie, wówczas fajerwerki patryjotyczne przestaną oddziaływać na naszą wyobraźnię, wyzbędziemy się „słomianego zapachu“, tej cechy wybitnej wszelkich przedsięwzięć naszych, a zastąpi go zapach prawdziwy, który chadza w parze z niezłomną wytrwałością, zabezpieczywszy się od bolesnych rozczarowań, bo rozważa i zdrowy rozsądek popchnie nas do czynu, a przeprowadzenie czynów znamionować będzie nieugięta konsekwencja, która stanie się dla nas przykazaniem społecznym. Wówczas z wiarą będziemy mogli sobie powiedzieć— „przyszłość nasza!“

Marek Lech.

2) Ochrona macierzyństwa.

Dokończenie.

Pogwałcenie praw natury mści się niemilosierdzie na sakramencie małżeństwa, lecz tylko w sferach uprzywilejowanych, doznających zbyt wielkich zawodów według ich przekonań i po zaniku komedji, jaką strony odgrywały przed ślubem. Nie możemy całkowicie łączyć pojęcia formalnego małżeństwa i moralności przy związkach, układanych na tle materialnym. Nie, bo największy materialista—chłop, najczęściej zawiera małżeństwo przez wyrachowanie, lecz jego pojęcia o pociągu płciowym są bardzo względne, bez formuł Weiningera—pierwszy lepszy, ta lub inna, lecz w posagu musi być ścisły rachunek, krowa ma być graniasta, a koń siwy, inaczej ślubu nie będzie... a jednak stadła te, żyjąc bez zachwyty sfer uprzywilejowanych, płodzą się, według słów ks. Bülowa, jak króliki. Mamy drugi tego przykład na Żydach: swat, intercyza i interesy, a w razie bezdzietności rozwód i nowe małżeństwo na tym samym tle i również mnożność, wystarczająca na wszystko. Kto wie, czy nie jesteśmy w przededniu racjonalniejszego jednotraktowania małżeństwa przez większy w nim udział rozsądku przy traktowaniu popędu płciowego, nie tylko ze stanowiska zmysłów, ale i głębszego wnikania w układ przyszłego życia rodziny. Zdaje się, że obie strony będą musiały grać w karty więcej otwarte: kobieta

pozbędzie się naiwności podlotka, a mężczyzna, zakładając rodzinę, otwarcie przedstawi plan i widoki co do jej istnienia. Niema kwestji, że do tego układu potrzebne są zmiany wychowawcze i prawno—kościelne, ułatwiające takim stadłom rozejście się, o czym, przy dzisiejszym prawie o małżeństwie i jego sakramentalności, nie można nawet myśleć.

Wadliwe wychowanie kobiet i wadliwe podstawy małżeństwa z obu stron, późne jego urzeczywistnienie przez brak odpowiednich warunków materialnych i wymagania ponad stan i wartość społeczną jednostek od życia, przewaga ilościowa kobiet, wojsko i emigracja, zatraćające lepszą część sił mężczyzn nieprodukcyjnie, a przez choroby, rujnujące je nawet, są głównymi przyczynami że duża część kobiet nie może oprzeć się na związkach legalnych.

Bardzo być może, że przez to i sumienie społeczeństw zbudzi się i stworzy się poczucie i odpowiedzialność za zdrowotność obecnych małżeństw, tak lekko zawieranych przy nieuleczalnych chorobach, odrazach fizycznych, nie stosowności wieku, a tym samym niezdolności fizycznych pod różnymi postaciami, które w sferach uprzywilejowanych są wyrównywane pieniędzmi, stosunkami i widokami krótkiego pożycia... Kłamliwość stron przed ślubem i przy nim staje się pustą formułą, której uniknie się przy ślubie cywilnym, tak łatwym do rozwiązania, a tak odpowiedzialnym materialnie.

W dalszym ciągu swego odczytu p. Karczewska, wykazując nędzę macierzyństwa, śmiertelność dzieci i matek, będących w nieludzkich warunkach życia, zaleca pracę społeczeństw dla usunięcia złego przez uświadamianie i ochranianie kobiety w stanie macierzyństwa. Praca to wielka, wzniosła i godna ludów, o wysokiej kulturze a wielkiej przyszłości.

Należy mieć nadzieję, że inne wychowanie kobiet klas uprzywilejowanych i oddziaływanie ich na szersze otoczenie, racjonalna szkoła, dobry samorząd miejski i wiejski, małżeństwa o naturalnych podstawach swego bytu, usunięcie archaicznych i przeżytych podstaw małżeństwa w kościele, prawodawstwo i naszych własnych pojęciach wprowadzą do tych zdeprawowanych obecnie stosunków macierzyństwa świeży i zdrowy prąd życia, ścierając z czoła ludzkiego faryzeuszowskie piętno jakiegoś sromu urodzenia, a Stwórcę wielki, wystawiony przez legiendowe autorstwo Genesys w murach klasztoru, jako niekonsekwentny mściciel, stanie się Bogiem miłości, „bez rozmnażania nędzy kobiety i przeklęcia ziemi w dziele jej“...

N.

KORESPONDENCJE.

Z Lipska. (powiat Augustowski). W ubiegłą niedzielę odbyło się w naszej głuchej osadzie zebranie nowo—zorganizowanego kółka rolniczego, na którym instruktor Suw. Tow. Rol., p. Urbanowicz, miał popularną pogadankę z dziedziny anatomji i fizjologii roślin, którą zakończył szczegółowym opisem zastosowania przy nawożeniu roli nawozów mineralnych, czyli pomocniczych. Na zebraniu tym zorganizowano również w Lipsku stację czyszczenia zboża, złożoną z wialni, młynka i trieuuru z zapasowym cylindrem. Maszyny powyższe zakupiono przy pomocy subwencji Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie. Członkowie Kółka ponoszą tylko 25% kosztu maszyn.

Jest to wielkie dobrodziejstwo dla naszego ciemnego rolnika, który dotychczas znał jedyny sposób oczyszczania ziarna za pomocą ręcznego wywiewania szuflą.

Ze spraw innych w Lipsku, należy zaznaczyć budowę wspaniałej, w gotyckim stylu świątyni katolickiej. Budowa ma się już ku końcowi, to też przed zimą kościół będzie pokryty i wieże ukończone. Należy przytym podziwiać pracę i wytrwałość miejscowego proboszcza, ks. P. Kotlewskiego, który chociaż jest sam, bez wikarego, w dość obszernej i ludnej parafji, daje jednak wszystkiemu radę.

Z RÓŻNYCH STRON.

Nowe przepisy prasowe. Ogłoszony został projekt nowych przepisów prasowych, zakazujących podawania wiadomości z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej. Mają być również wydane przepisy ogólne, zaprowadzające odpowiedzialność nie tylko redaktorów i wydawców, ale nawet kierowników literackich i właścicieli drukarni, za wszelkie tak zwane przestępstwa prasowe.

Utrudnienia paszportowe. Do senatu złożone zostały dwie skargi na gubernatorów, iż w jednym wypadku odmówiono wydania jednego wspólnego paszportu zagranicznego dla synów i synowej petenta, w drugim zaś—dla matki męża petentki i dla dzieci tej ostatniej. Z tego powodu departament policji rozesał obecnie do władz właściwych okólnik z wyjaśnieniem, iż odmowa wydania podobnych wspólnych paszportów jest zupełnie uzasadniona. Przepisy przewidują, iż paszporty zagraniczne mogą być wydawane w zasadzie tylko dla jednej osoby, umieszczanie zaś paru osób na jednym paszporcie zagranicznym należy uważać za odstępstwo od przepisów. Inaczej się rzecz ma z paszportami wewnątrz kraju, do których może być wniesionych kilka osób, pozostających z właścicielem paszportu w pewnym pokrewieństwie.

Zmiany w organizacji celnej. Z dniem 14-ym stycznia 1913 roku mają być wprowadzone zmiany w organizacji celnej, według nowych przepisów, opracowanych przez departament celny przy ministerjum skarbu.

Według tych nowych przepisów, wszelkie procenty i kary, z których dotychczas korzystają urzędnicy, przechodzić będą na rzecz skarbu.

Naczelnicy okręgów celnych będą przemianowani na inspektorów okręgowych, z władzą rewizji komór celnych 1-ej klasy oraz bezpośredniej władzy nad komorami niższych klas.

Pensje kontrolerów celnych będą znacznie podwyższone. Na posady kontrolerów przyjmowane będą osoby z wykształceniem uniwersyteckim.

Wewnętrzny personel będzie znacznie powiększony, zarówno co do posad klasowych, jak i kancelaryjnych. Również powiększony będzie kontyngens dozorców celnych.

Uwięzienie. Pani Iza Moszczeńska, skazana na rok twierdzy za artykuł o Finlandji w tygodniku „Odrodzenie“, uwięziona została w Warszawie z polecenia władzy sądowej.

Uczenie chłopów-poety. W dniu 1 września b. r. odbyła się w Dzikowie pod Tarnobrzegiem niezwykła uroczystość oddania daru narodowego, w postaci zagrody włościańskiej, znanemu poecie ludowemu, Ferdynandowi Kurasiowi z Wielowśi. Z inicjatywy szerokich kół włościaństwa powiatu Tarnobrzęskiego zawiązał się —jak wiadomo—w Tarnobrzegu komitet obywatelski, który, pragnąc uczcić i wynagrodzić twórczą działalność Kurasia oraz pragnąc poprawić ciężkie jego położenie życiowe, postanowił zająć się zebraniem wspomnianego daru. Komitetowi powiodło się wreszcie za uzbierany grosz, przy zaciągnięciu długu, nabyć grunt w Dzikowie i wybudować zagrodę, w której Kuraś będzie mógł dalej pracować piórem i na roli.

Więc nie kradzież. „Giornale d'Italia“ zamieszcza nową wersję o zniknięciu dzieła Leonarda da Vinci z galerji Luwru. Według niej, „Giocondę“ zniszczono, a nie wykradziono, jak dotychczas powszechnie przypuszczano. Pismo podaje takie szczegóły: Sprawcą zniszczenia ma być pewien fotograf, któremu zarząd muzeum pierwotnie udzielił pozwolenia na dokonanie zdjęć w muzeum,

następnie jednak pozwolenie cofnął. Z zemsty fotograf wylał na obraz flaszkę kwasu siarkowego, który zniszczył dzieło. Sprawca uciekł, a zarząd muzeum podjął próby uratowania obrazu. Kiedy usiłowania okazały się daremne, starano się zastąpić dzieło dobrą kopją. Sprowadzono ją z Anglji, ale obudziła podejrzenia. Nie pozostało zatem nic innego, jak tylko puścić wersję o kradzieży obrazu.

Pożar gazów podziemnych. W Zebrzydowicach, na Szlaku austriackim, na pobliskich polach przy stacji kolejowej uderzył w piątek piorun w maszyny wiertnicze, służące do szukania węgla. Od pioruna powstał pożar, zniszczył maszyny i zabudowania. Piorun po rurach przeszedł do wnętrza ziemi, gdzie wywołał zapalenie się gazów podziemnych. Wynikiem tego był wybuch o niezwykłej sile, który zaakarmował całą okolicę. Po silnem wstrząśnięciu ziemi wytrysła w górę na 200 metrów wysoko ognista fontanna, która powoli się obniżała. Pożaru gazów w żaden sposób nie można było ugasić, gdyż siła prężności, wynosząca dziś, po znacznem osłabieniu, 12 atmosfer, odrzucała wszystko. Podróżni, przejeżdżający koleją, zdali widzą ognisty słup na kilkanaście metrów, jeszcze dziś buchający, który oświeca swoim blaskiem wokół całą okolicę.

ECHA POLITYCZNE.

Londyn. Rząd chiński zwrócił się do mocarstw z propozycją udzielenia pożyczki Chinom, w kwocie 1200 milionów marek.

— Według doniesień „Times'a“, Serbja, Bułgarja i Grecja mają rozpocząć wspólną akcję przeciwko Turcji.

Konstantynopol. Dwóch oficerów marynarki strzelało do ministra wojny. Strzały chybiły.

Wiedeń. W czasie obrad kongresu eucharystycznego odbyły się kilkakrotne demonstracje.

Lwów Widoki porozumienia się w sprawie reformy wyborczej z Rusinami są słabe.

KRONIKA.

Z przyczyn niezależnych od Redakcji numer dzisiejszy wyszedł z opóźnieniem i w zmniejszonym rozmiarze.

Z Towarzystwa Rolniczego. P. Paprocki z Pudzisk ofiarował na stację doświadczalną 14 morgów ziemi.

∞ Rada Tow. Rolniczego prosi czytelników „Tyg. Suw.“ o rozpowszechnianie wiadomości o pokazie w Augustowie (wystawa), zaznaczając, że w dniu 28 września odbędzie się premjowanie koni roboczych i wierzchowych, które co roku odbywało się w Wyłkowyszkach.

∞ Suwalskie Towarzystwo Rolnicze, za pośrednictwem Tow. Roln. Centralnego, wyjednało od departamentu rolnictwa dla Augustowskiego Kółka Rolniczego komplety do czyszczenia zboża oraz dla Suwalskiego Kółka Rolniczego siewnik rzędowy.

Loterja fantowa na Straż Ogniwą odbędzie się w dniu 22 września, w niedzielę. Prosimy Panie, które łaskawie przyjęły na siebie obowiązek zbierania fantów, o przyspieszenie i odesłanie zebranych, najpóźniej 18 września, do miejsc, wskazanych w zaproszeniach.

Na loterję fantową, która ma się odbyć 22 b. m. na rzecz Straży Ogniwnej Ochotniczej, w dalszym ciągu złożyli (na ręce pani Józefowej Morawskiej): pp. Ezro Braunrot—2 przedm., G. Buran—5 frażetowskich przedmiotów, Leon Rabinowicz—3 rb., Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe—3 rb., p. Marja Zaleska—26 przedmiotów.

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ma zaszczyt zawiadomić, że Wystawa Ruchoma będzie otwarta w Suwałkach w dniu 19, 20 i 21 września r. b. w lokalu Resursy Obywatelskiej, od godziny 11 rano do 10 wiecz. Cena wejścia kop. 20; dla młodzieży szkolnej

i rzemieślniczej oraz dla włościan kop. 10. Z Suwałk wystawa uda się do Augustowa i będzie otwarta w czasie urządzanej tam wystawy rolniczej.

Z Czytelni Naukowej. Zarząd Czytelni Naukowej zawiadamia członków, że od przyszłego piątku zaczynają się zwykłe piątkowe referaty.

Pierwszy referat odczyta p. F. Cichecki d. 20 b. m.

Z sądu. Jutro, dnia 14 b. m., kończą się ferie sądowe i rozpoczyna się zwykła kolej sesji kryminalnych i cywilnych, po dwie w tygodniu.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. G. Zabłocki—200 rb., Justyn Strumiłło—100 rb., K. Wojciechowski—25 rb., B. Grabowski—5 rb., Z. Chlebiński—12 rb., pracownicy Tow. Wzaj. Kredytu—6 rb. 15 k., A. Podziemski—1 rb. 51 k., (dywidenda i 1/2, należące się za 1911 r. od Suw. Stowarzyszenia Spożywczego).

Ogłoszenia.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Ruchomości Rolnych

„S N O P“.

Ajentura w Olwicie, p. Wyłkowyszki, gub. Suw.

przyjmuje do ubezpieczenia: krestencje, inwentarze żywe i martwe, ruchomości i sprzęty domowe oraz udziela wszelkich objaśnień w dziale ubezpieczeń.

Seweryn Komorowski.

D-r B. Natanson POWRÓCIŁ Z ZAGRANICY.

Przyjmuje do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po południu.

Strzec się podrabianych i naśladowanych.	Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki z miodu, siodu i ziół—fabryki	Zwracać uwagę na firmę i markę fabryczną.
	„LELIWA“	
	w Warszawie, ul. Zielna 21, tel. 59-54. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.	



TAPICER DEKORATOR

Roman Szafranowski

w Suwałkach, ul. Główna № 84.

Urządza dekoracje wystaw, salonów, zakłada portjery, firanki, robi nowe i przerabia używane materace, jak również objaja meble i t. d.

Syfilitykom,
Podagrykom,
Reumatykom,
Artretykom,
w chorobach przemiany materji, skórnych, narządów brzusznych, jako to: hemoroidy, przekrwienia wątroby etc. zalecamy przeprowadzić

Prawdziwie lecznicze



dzić **Acheńską kurację w domu.** Sól natur. kąpielową i sól natur. do użytku wewnętrznego w oryg. paczkach sprzed. apteki i składy. **Miljony ludzi wyleczonych.** To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy **Acheńskie źródła siarczane** ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Acheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.

Reprezentant: M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna № 6.

Przybory do szkół, ochron i slöjdu, materiały piśmienne, wióry, ralfja, petyk poleca „ŚNIEŻKA“. Warszawa, Nowogrodzka 26.

BÓL GŁOWY; MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA

MIGRENO-NERVO-SIN

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZKODLIWY, ROŚLINNY ŚRODEK.

SA JUZ FALSYFIKATY!

WIĘC ZADAC w APTEKACH, SKŁ. APT. PRÓSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCRU i z PODPISEM WYNAJAZCY A. GAŚCIEKIEGO NA KAŻDYM. PROSZKIEK. KOGUTEM



AGIENCI

Polacy, zdolni, energiczni, uczciwi, z dobrymi referencjami potrzebni do sprzedaży nadzwyczaj łatwych do zbycia wydawnictw we wszystkich miastach gubernjalnych i powiatowych. Wynagrodzenie—prowizja. Oferty wraz z referencjami należy przesyłać:

Warszawa, Żórawia 38 m. 25.

Samochód używany,

4 cyl., 14 H. P. 4-ro-osobowy sprzedam. Obejrzeć można: Władysławów, Budzyński.

AJENTURA

St. K. LINEBURGA
w Suwałkach, ul. Nowa № 53.

Ajentura przyjmuje ubezpieczenia od ognia w Warszawskim Towarzystwie, oraz ubezpieczenia życiowe, posagowe w znanym ze swej solidności T-wie francuskim „L'urbaine“, które dodatkowo daje swym klientom ulgi na wypadek czasowej choroby, zwalniając od płacenia należnych rat. W razie niezdolności do pracy, T-wo wypłaca 3/4 asekurowanej sumy, a pozostałą 1/4 w terminie expiracji polisy.

Filja na Królestwo Polskie w Warszawie.